
MODELARSTWO: MIĘDZY KULTURĄ TECHNICZNĄ A HISTORIĄ

Z Jarosławem Neją rozmawia
Paweł Zawisza

Paweł Zawisza: Temat, o którym chciałem porozmawiać, na pierwszy rzut oka może wydawać się słabo związany z działalnością Instytutu Pamięci Narodowej – chodzi bowiem o modelarstwo. Jedną ze składowych modelarskiego hobby stanowią konkursy i festiwale modelarskie, na których modelarze prezentują przygotowane przez siebie prace i konkurują z innymi osobami w różnych kategoriach. Największym tego typu wydarzeniem w naszym regionie jest Międzynarodowy Festiwal Modelarski w Bytomiu, którego organizację wspiera oddział IPN w Katowicach. Czy mógłbyś opowiedzieć naszym słuchaczom, jak zaczęła się współpraca z organizatorami tej imprezy, od kiedy oddział IPN w Katowicach zaczął w niej uczestniczyć i w jakiej formie bierze w niej udział?

Jarosław Neja: IPN uczestniczy w tej imprezie od roku 2014, kiedy zostaliśmy poproszeni o ufundowanie nagród dla młodzików i juniorów, czyli dla najmłodszych uczestników

festiwalu. Impreza ta, jedna z największych w Polsce, zazwyczaj odbywa się w marcu każdego roku. Ponieważ jest pierwsza w roku i otwiera sezon, przyjeżdżają na nią modelarze z całej Polski. Zarówno ci najmłodszy, jak i seniorzy, którzy wykonują modele będące często prawdziwymi dziełami sztuki. Trzeba wspomnieć o tym, że festiwal bytomski jest międzynarodowy. Każdego roku biorą w nim udział modelarze z całej Europy. Stałymi gośćmi są Węgrzy, Słowacy, Czesi, a w tym roku gościliśmy modelarzy z Norwegii, Litwy, Irlandii, Niemiec oraz z innych krajów Europy Środkowej i Zachodniej. Jeśli chodzi o rangę, to jest to jedna z największych imprez w całej Europie Środkowej.

Bierze w niej udział kilkuset modelarzy, wykonujących zazwyczaj ponad tysiąc modeli, wystawionych w różnych kategoriach. Prezentowane są modele lotnicze – samoloty, szybowce, różnorakie pojazdy militarne, czołgi i sprzęt pancerny, oraz sprzęt cywilny – ciężarówki, sprzęt techniczny, dźwigi, koparki, walce drogowe itp. Pokazywane są dioramy przedstawiające konkretne sceny, zarówno wojenne, jak również dioramy cywilne. Odrębną kategorią są figurki – historyczne, ale też science fiction. Dużym zainteresowaniem cieszą się modele statków i okrętów, często tych najślawniejszych, polskich, niemieckich, brytyjskich, amerykańskich, japońskich, z okresu I czy II wojny światowej. Wystawiane są też zagłowce. Ponadto bardzo często prezentowane są dioramy przedstawiające sceny morskie. Są one bardzo ciekawe i widowiskowe, dlatego że bardzo trudno odtwarza się wodę oraz okręt w ruchu, płynący przez morze. Szczególnym problemem jest odtworzenie fali, kilwatu okrętu, czyli śladu, który zostawia on na wodzie, czy odkosów fal, wytwarzanych przez

szybko płynącą jednostkę, np. niszczyciela. Wszystko to można jednak znaleźć każdego roku w Bytomiu.

Katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej wpisał się w tę imprezę trochę przez przypadek, ponieważ jego uczestnictwo miało być jednorazowe. Gdy poproszono nas o udział, zostałem wytypowany do reprezentowania Instytutu, ponieważ interesuję się modelarstwem. Ufundowaliśmy nagrody, a widząc, że jest to poważna impreza, uznaliśmy, że warto w niej uczestniczyć.

Oczywiście nie przyznajemy nagród dla seniorów. Nie ośmieliłbym się zresztą zasiąść w komisji, która miałaby oceniać te majstersztyki, naprawdę fantastyczne prace, których nie powstydziliby się najlepsze muzea techniki, wojskowości i lotnictwa na całym świecie. Fundujemy nagrody dla młodzików, czyli najmłodszych modelarzy, w kategorii do 12 roku życia, jak również dla juniorów, czyli młodzieży w wieku od 12 do 18 lat.

Zaproponowałem kategorię „Wojsko Polskie 1914–1945” i obecnie w tej kategorii jest przyznawana nagroda dyrektora IPN w Katowicach. Oceniamy wszystko, co się w tej kategorii mieści: samoloty, pojazdy, figurki, dioramy przedstawiające sceny historyczne, sprzęt – niekoniecznie bojowy, ciężarówki, motocykle, okręty. Dla najlepszych przyznajemy nagrody. Staramy się, żeby nagrody były podzielone, staramy się więc przyznawać je tym, którzy rzeczywiście bardzo dobrze wykonują swoje prace, jak również dzieciom, które dopiero zaczynają. Wiadomo, że modele wykonane przez kilkulatków (często z pomocą rodziców, bo przecież tak bywa), często nie mają jeszcze modelarskiego sznytu. Jest dużo kleju, dużo farby, nałożonej niekoniecznie we właściwy sposób, ale chodzi przecież o to, żeby zachęcić

dzieci do modelarstwa i odkrywania w ten sposób naszej historii. Temu właśnie służy nasza nagroda.

Część młodzików i juniorów wykonuje modele w domu, własnym sumptem i własnymi siłami, ale część dzieci i młodzieży jest zrzeszona w różnego rodzaju modelarniach, gdzie pod okiem instruktorów wykonuje piękne modele. Mam satysfakcję, że bardzo często modele, które jako IPN nagradzamy za rzetelne wykonanie, uzyskują również nagrody jury festiwalowego, złożonego z uznanych modelarzy.

Nagrodami są oczywiście przede wszystkim modele, ale też publikacje IPN, gry planszowe, puzzle. Staramy się, żeby modele wręczane jako nagrody były bardzo dobre jakościowo, żeby były topowymi zestawami dostępnymi na rynku, nowościami z górnej półki, o których marzą także dorośli modelarze. Myślę, że to podnosi atrakcyjność naszej nagrody i powoduje, że kategoria „Wojsko Polskie 1914–1945” ma już swoich fanów. Widzimy, że młodzież i dzieci rzeczywiście wykonują modele związane z naszą historią, zamiast wykonywać modele obcego sprzętu. Za rok odbędzie się jubileuszowa edycja festiwalu, dwudziesta, myślę więc, że jeśli nadal będziemy partnerami festiwalu i będziemy w nim uczestniczyć, po raz kolejny przyznamy naszą nagrodę.

Paweł Zawisza: Modelarstwo to nie tylko techniczna budowa modelu. Trzeba mieć również wiedzę na temat pierwowzoru, na podstawie którego powstaje model. Wiedzę zarówno techniczną, jak i historyczną. Jaka jest relacja pomiędzy modelarstwem a historią?

Jarosław Neja: Jest to relacja nierozrwalna. Nawet jeżeli robimy model jakiegoś nowoczesnego sprzętu, który jest współcześnie eksploatowany, to i tak przystępując do pracy,



↑ Modele na bytomskiej wystawie. Fot. Jarosław Neja

musimy poznać dokumentację pierwowzoru, zapoznać się z tym, jak się go maluje i jak wygląda „w naturze”. Jeżeli chcemy wykonać model konkretnego pojazdu, samolotu, okrętu, musimy najpierw zebrać dokumentację na ten temat, a to nic innego jak kwerenda historyczna. Trzeba dotrzeć do literatury, i to nie tylko takiej, która opisuje pierwowzór od strony technicznej i zawiera jego plany. Podczas wykonywania konkretnego modelu dowiadujemy się wiele o ludziach, którzy wykorzystywali dany sprzęt. W ten sposób poznajemy np. historię Polski, polskiej wojskowości, ale też historię naszej myśli technicznej. To bardzo ważne.

Wiele się mówi o tym, że potrzebni są w Polsce ludzie zawodów technicznych, praktycznych, użytecznych. Modelarstwo jest doskonałą formą popularyzacji nauki, zdobywania

wiedzy politechnicznej poprzez zabawę, hobby, które umożliwia poznawanie historii. Musimy pamiętać, że wiedza politechniczna jest bardzo ważna wtedy, kiedy wybieramy szkoły techniczne czy planujemy studia na kierunku technicznym.

Zależność między historią a modelarstwem jest ważna i niejednokrotnie zaczyna się od tego, że dziecko dostaje model albo samo go kupuje, bo jest zainteresowane danym sprzętem, a potem w instrukcjach, które znajdują się w zestawach, czyta o historii pierwowzoru. Jeżeli będzie to np. niszczyciel ORP „Grom”, to będzie opisane, gdzie go zbudowano, jaki był przebieg służby, gdzie został zatopiony itp. Podobnie jest z samolotami i z czołgami – w instrukcjach znajdziemy informacje, kto wykorzystywał konkretny egzemplarz, jakie ten

egzemplarz miał oznaczenia, godła osobiste, cechy szczególne, w jakich okolicznościach i w jakich kampaniach uczestniczył. W ten sposób historia mimowolnie staje się częścią pasji, hobby.

Można nie lubić historii w szkole, ale gdy jest się modelarzem, i tak się ją chłonie. Uważam też, że modelarstwo jest ważne dla rozwijania kultury technicznej, którą każdy naród, każde społeczeństwo powinno posiadać w jak najwyższym stopniu. Bez modelarstwa byłoby to na pewno trudniejsze.

Paweł Zawisza: Wracając jeszcze na chwilę do Bytomia: jakie modele związane z Wojskiem Polskim najczęściej wykonują dzieci i młodzież?

Jarosław Neja: Są dwa czynniki, które decydują o wyborze modelu. Po pierwsze, preferencje osobiste, indywidualne zainteresowania. Jedno dziecko interesuje się lotnictwem, lubi samoloty, drugie bardziej interesuje się bronią pancerną, ktoś inny woli marynarkę wojenną. Po drugie, kwestia dostępności danych modeli na rynku, która na pewno poprawiła się w ostatnich latach. Pamiętam, że w latach osiemdziesiątych, kiedy miałem kilka lat, w zasadzie można było kupić tylko parę modeli. Model samolotu towarzyszącego RWD-14 Czapla, którego nie dało się złożyć, bo miał tak ciężki górny płat – bo był to górno-płat zastrzałowy – że praktycznie pod własnym ciężarem zarywał rachityczne zastrzały, które miały go podtrzymywać. Był model sowieckiego myśliwca Jak-1b, związanego m.in. z 1 Pułkiem Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, czy szturmowca Ił2m3. O Spitfire’ach, Hurricane’ach, Mustangach, czyli tym sprzęcie, na którym m.in. latali polscy lotnicy w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii, na Bliskim Wschodzie, w Afryce Pół-

nocnej, we Włoszech i nad Europą Zachodnią, nie było co marzyć albo można było zdobyć modele bardzo złej jakości, np. z serii „Mikro 144”, czyli modele w skali 1/144. Import nie ułatwiał sprawy. Nie było w ogóle modeli polskiego sprzętu pancernego.

Obecnie jest zupełnie inaczej. Dostępne są bardzo dobrze opracowane, profesjonalne modele plastikowe czy kartonowe, na podstawie których można wykonać świetne repliki sprzętu polskiej konstrukcji lub tego wykorzystawanego przez Polaków. Są modele samolotów z początków polskiego lotnictwa wojskowego, czyli roku 1918, kiedy tworzyły się niepodległe państwo i wojska lotnicze. Bez problemu można kupić miniatury austriackich Albatro-

↓ Jarosław Neja. Fot. Krzysztof Łojko



sów D.III OEFAG, Fokkerów D.VII czy D.VIII, na których latali nasi piloci, samoloty wykorzystywane w okresie międzywojennym, np. słynne RWD czy PZL, P-7, P-11c, PZL-37 „Łoś”, aż do Spitfire’ów, Hurricane’ów, Mustangów, bombowych Wellingtonów, Lancasterów czy Liberatorów, jak również samoloty mniej oczywiste, np. brytyjski myśliwiec Defiant. Na rynku są dostępne modele okrętów ORP „Grom”, „Błyskawica”, „Orzeł”, „Sokół”, ale też niszczycieli eskortowych, które były wykorzystywane przez Polską Marynarkę Wojenną stacjonującą w Wielkiej Brytanii. Bardzo dużo jest wszelkiego rodzaju pojazdów w różnych skalach, od skali 1/72 poprzez 1/48 czy 1/35. Można dziś zbudować każdy czołg, niemal każdy pojazd, jaki np. znajdował się na wyposażeniu 1 Dywizji Pancerniej Polskich Sił Zbrojnych dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka, rozpoczynającej swój szlak bojowy na polach Normandii, a kończącej go w Wilhelmshaven w Niemczech. Wszystko zależy od aktualnej oferty i oczywiście budżetu.

Przyznając nagrody, staramy się wybrać modele znanych i renomowanych firm. Staramy się więc zazwyczaj o różnorodne modele, samoloty, pojazdy i okręty, choć z tymi ostatnimi jest trochę gorzej, bo wciąż jest ich za mało na naszym rynku. Jeśli natomiast chodzi o samoloty i broń pancerną czy pojazdy Wojska Polskiego, oferta jest bardzo szeroka. Można kupić figurki niedźwiedzi i zaadaptować je do pojazdów, które były wykorzystywane przez 22 Kompanię Zaopatrzenia Artylerii 2 Korpusu Polskiego walczącego we Włoszech. W ten sposób można wykonać niedźwiedzia Wojtka, siedzącego na pace ciężarówce, którą podróżował ze swoimi opiekunami w czasie kampanii włoskiej. Wszystko zależy od wyobraźni i inwencji dzieci i ich rodziców lub instruktorów, którzy opiekują się młodymi adeptami w modelarniach.